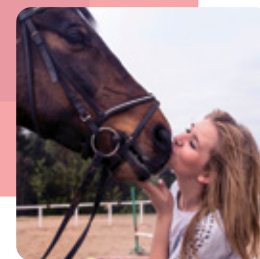


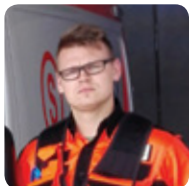
 Pomorskie

Tu się pracuje



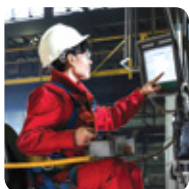
2017

Spis treści



Dobre praktyki

Stajnia pełna pomysłów	4
Zamiłowanie do ratowania	6
Wszystko albo nic	8
Power do działania	10



Realizuję projekt

Zostań spawaczem - pracuj w branży konstrukcji stalowych - projekt realizowany przez GSG Akademia Rozwoju	12
--	----



Młodzi działają

Zepnij to SPInKą	14
------------------------	----



Ekonomia społeczna

Postaw na dobrą robotę	16
Spółecznie odpowiedzialni	17



PO WER? Ja też chcę!

Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój	20
POWER 2 WORK	22

Wydawca:

Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku
ul. Podwałe Przedmiejskie 30
80-824 Gdańsk

Redakcja:

Barbara Kuklińska, Katarzyna Falkowska,
Agnieszka Katka
Wydział Informacji i Promocji
Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku
tel. 58 326 18 42

Elektroniczna wersja publikacji na stronie:

www.wup.gdansk.pl/publikacje

Fotografie:

Piotr Lademann, Barbara Kuklińska,
archiwa prywatne bohaterów,
GSG Akademia Rozwoju

Nakład:

3000 egzemplarzy
ISBN: 978-83-947375-7-3

Wydanie zamknięto:

listopad 2017 r.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Pomorskie. Tu się pracuje



Województwo pomorskie – miejsce przyjazne do pracy, rozwoju i nauki. Pomorskie jest trzecim najchętniej wybieranym regionem w Polsce. Coraz więcej osób z innych regionów a także spoza granic Polski chce właśnie tutaj żyć, uczyć się i pracować. Niskie bezrobocie, rekordowa ilość ofert pracy i szereg inwestycji, a jednocześnie atrakcyjne zaplecze kulturalno-rozrywkowe, piękno i różnorodność walorów przyrodniczych, to wszystko sprawia, że Pomorze przyciąga.

Cechą wyróżniającą Pomorzan jest przedsiębiorczość. Codziennie na Pomorzu powstaje 95 nowych firm, a co dwudziesty Pomorzanin jest aktywnym przedsiębiorcą. Oddając w Państwa ręce kolejny, trzeci już numer biuletynu „Tu się pracuje” chcemy pokazać tę przedsiębiorczość w praktyce.

Naszymi bohaterami są osoby, które nie bały się podjąć ryzyka i założyły własną działalność gospodarczą. Dzięki wsparciu Samorządu Województwa i otrzymaniu dotacji z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, mogły pozwolić sobie na zakup niezbędnych sprzętów, wynajęcie biura czy inne inwestycje niezbędne dla prowadzenia firmy. Działają w odmiennych branżach,

różni ich wykształcenie, doświadczenie zawodowe czy sposób podejścia do biznesu, łączy natomiast pasja, odwaga i chęć rozwoju.

Pokazujemy też osoby, które skorzystały ze szkoleń finansowanych z funduszy europejskich, podnosząc swoje kompetencje i kwalifikacje zawodowe, dzięki czemu mogli znaleźć atrakcyjną pracę.

W biuletynie znajdziecie Państwo również artykuły o przedsiębiorczości społecznie odpowiedzialnej, czyli takiej, która łączy zysk rynkowy z działalnością społeczną. Mamy w naszym województwie wiele takich przykładów, a podmioty ekonomii społecznej czy spółdzielnie socjalne stają się coraz popularniejszymi miejscami, gdzie biznes i wsparcie osób potrzebujących pomocy by aktywnie powrócić na rynek pracy idą w parze.

Mamy nadzieję, że lektura tego biuletynu będzie nie tylko przyjemna, ale również inspirująca.

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

Dobre praktyki

Stajnia pełna pomysłów

Miłość do koni zaczęła się, gdy była małą dziewczynką. Pierwsze kroki sprawiały wiele trudności, ale dzięki dobremu instruktorowi „koński świat” stał się nie tylko hobby, ale sensem życia i drogą do realizacji zawodowej. Otwarta w sierpniu tego roku szkoła jazdy konnej Kamili Kotarskiej świetnie się rozwija i cieszy dużym zainteresowaniem – odwiedzają ją całe rodziny, a naukę pobierają nawet kilkulatki. Chociaż opieka nad zwierzętami i prowadzenie zajęć bywa męczące, to przynosi mnóstwo satysfakcji. Zwłaszcza gdy przy tym wszystkim właścicielce towarzyszy niespełna dwuletnia córeczka.

Dzień pracy zaczyna się wcześnie, wstać trzeba skoro świt – konie przecież nie mogą czekać. Karmienie zaczyna się o 6 rano, po śniadaniu jest czas na padokowanie czyli pobyt koni na świeżym powietrzu. Potem czyszczenie i popołudniowe zajęcia, które teraz mogą trwać do późna, bo Kamila Kotarska zainwestowała w oświetlony plac, na którym jazdy kon-

ne mogą odbywać się również wieczorem. Czasem w szkole organizowana jest impreza, zapraszane są całe rodziny, więc pracy jest sporo. Dzień kończy się sprowadzeniem koni do stajni i wieczornym karmieniem. Gdy jakiś koń jest chory, zdarza się, że Kamila spędza przy nim cały dzień i noc, aby razem z weterynarzem pomóc zwierzęciu. Gdzie w tym wszystkim czas na inne obowiązki?

– *Wtedy, gdy konie są na padoku* – odpowiada. – *Wówczas mam chwilę na przygotowanie obiadu, zajęcie się córeczką oraz ułożenie harmonogramu zajęć, które zaczynają się w godzinach popołudniowych. Wtedy też najczęściej dopracowuję nowe oferty i pomysły na zajęcia dla grup zorganizowanych czy szkół.*

Odwaga, by połączyć pracę z pasją

Kamila Kotarska o prowadzeniu szkoły jazdy konnej myślała już kilka lat temu, ale bała się ryzyka związanego z podjęciem działalności gospodarczej. Dlatego między innymi, przez pewien czas pracowała jako doradca klienta w jednym z salonów telefonii komórkowej.

– *Nie było to jednak moim powołaniem* – mówi. – *Konie od zawsze były obecne*



fot. Archiwum prywatne

w moim życiu, jeżdżę od dziecka. Wreszcie postanowiłam zaryzykować i połączyć pasję z pracą. Udało się i zostałam instruktorem jazdy konnej oraz wychowawcą kolonijnym. Mam świetny kontakt z dziećmi i bardzo lubię to, co robię.

Chociaż szkoła działa zaledwie od kilku miesięcy, to przygotowania do jej otwarcia zajęły około roku. Przede wszystkim konie musiały zostać dobrze przeszkolone, aby dzieci mogły bezpiecznie korzystać z zajęć. Sporo też było formalności. – Do otwarcia działalności starałam się dobrze przygotować, dużo czytałam o rozmaitych możliwościach oraz procedurach. W ten właśnie sposób trafiłam na informację o środkach unijnych. Udało mi się pomyślnie przejść przez wszystkie kwestie z tym związane i dostałam wsparcie finansowe z Powiatowego Urzędu Pracy w Czluchowie.

Uzyskane środki przeznaczyła przede wszystkim na zakup niezbędnego sprzętu: siodeł, drążków treningowych, czapraków i kasków z atestem. Nie ukrywa jednak, że do rozwoju, jaki sobie wymarzyła, potrzebuje dużo większych nakładów finansowych. – To wsparcie na start jest świetnym rozwiązaniem, pozwala zrobić pierwszy krok – dodaje.

Dobry instruktor musi się szkolić

Chociaż konie w jej życiu są od zawsze, Kamila Kotarska nadal jest pod skrzydłami trenerów. Ciągłe chce się uczyć i doskonalić swój warsztat.



– Korzystam z różnych zajęć, aby zdobywać nowe umiejętności i wprowadzać jakieś ciekawostki na zajęciach. Ostatnio na przykład byłam na warsztatach z masażu i strechingu koni prowadzonych przez znaną w branży fizjoterapeutkę zwierząt – mówi. – Sama zawsze pragnęłam być dobrym instruktorem, zarażać swoją pasją innych oraz prowadzić profesjonalne zajęcia. Zdobyta przeze mnie wiedza musi przecież zapewniać bezpieczną jazdę konną. Dążę do perfekcji, bo wiem, że ufają mi moi uczniowie i ich rodzice.



To właśnie praca z dziećmi sprawia największą radość i przynosi mnóstwo satysfakcji. Uczniowie chętnie dzielą się z instruktorką swoimi sukcesami. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wyczyszczenie tylnego kopyta konia. Dla dzieci to niełatwa sprawa, dlatego tak się cieszą, gdy to się uda.

– Pamiętam, gdy sama byłam małą dziewczynką i opowiadałam swojej trenerce, że udało mi się wyczyścić kopyto. Dlatego wiem, ile radości przynosi to moim uczniom. Sama też mam satysfakcję z tego, że przekazuję swoją wiedzę i umiejętności.

Instruktorka ma mnóstwo planów związanych z rozwojem szkoły. Obecnie planuje wybudowanie krytej hali, aby jej działalność przestała być sezonowa i uzależniona od warunków atmosferycznych. Chce także zatrudnić pracownika, a w niedalekiej przyszłości skorzystać z większych funduszy unijnych i wyremontować lub postawić nową stajnię.

Katarzyna Falkowska



fot. Archiwum prywatne



fot. Archiwum prywatne

Zamiłowanie do ratowania

Sport i ratownictwo medyczne to jego pasje. Siatkarstwo i kajakarstwo uprawiał przez kilka lat. Ratownictwem interesował się od dziecka. Decyzja podjęta w liceum, żeby kształcić się w tym kierunku, była naturalną konsekwencją jego zainteresowań. Studia ratownictwa medycznego na Akademii Pomorskiej ukończył w 2015 roku. O tego czasu szkoli, zabezpiecza imprezy masowe, pracuje w pogotowiu i szpitalu psychiatrycznym. Ratownik medyczny – Aleksander Barański.

– Od najmłodszych lat wiedziałem, że chcę w życiu pomagać innym – mówi Aleksander Barański. – Podczas studiów zdecydowałem, że moja przyszłość nie będzie się ograniczała tylko do pracy w zespołach ratownictwa medycznego oraz na oddziałach szpitalnych. Chciałem szkolić innych, czułem potrzebę przekazywania umiejętności udzielania pierwszej pomocy osobom w stanie zagrożenia życia i zdrowia. Dla mnie jest to najważniejsza umiejętność w życiu człowieka.

Firma z braku etatu

System ratownictwa medycznego w Polsce nie ma pełnej etatyzacji, wielu ratowników prowadzi działalność gospodarczą i pracuje na kontraktach. Założenie własnej firmy było dla Aleksandra Barańskiego koniecznością.

– Po ukończeniu studiów pracowałem jako wolontariusz w Zespole Wyjazdowym Ratownictwa Medycznego w Człuchowie. Gdy dowiedziałem się, że będzie możliwość pracy na stałe, nie zastanawiałem się długo, czy założyć działalność – wspomina.

Formalności, jak zwykle, było sporo, ale pomogli znajomi, którzy w poprzednich latach sami skorzystali ze wsparcia unijnego na założenie firmy, oraz Powiatowy Urząd Pracy w Człuchowie.

– Wszystkie formalności udało mi się pomyślnie załatwić i firma ostatniego dnia roku 2015 rozpoczęła działalność. Po dwóch miesiącach miałem cały niezbędny do pracy sprzęt. Udało się to dzięki środkom unijnym. Kupiłem między innymi sprzęt do szkoleń z zakresu pierwszej pomocy: siedem nowoczesnych fantomów imitujących osobę dorosłą, dzieci w wieku przedszkolnym oraz niemowlęta, szkoleniowy automatyczny defibrylator zewnętrzny AED, rzutnik multimedialny, odzież i torby medyczne. Zainwestowałem też w wysokiej jakości sprzęt biurowy, bo laptop, telefon komórkowy czy drukarka są niezbędne w prowadzeniu działalności gospodarczej.



Szkolenia z ratowania

Obecnie Aleksander pracuje w zespole ratownictwa medycznego oraz na oddziale psychiatrycznym. Dodatkowo razem z kolegą ratownikiem, założył Niepubliczny Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Zaremba Paramedic. Pełni tu rolę zastępcy dyrektora oraz instruktora pierwszej pomocy. Skąd taki pomysł?

– Od początku kariery zawodowej szkolenia prowadziłem z moim przyjacielem, ratownikiem medycznym Markiem Zarembą. Jest on znakomitym wykładawcą. Zleceń na szkolenia z pierwszej pomocy zawsze było sporo. Każdy ratownik po uzyskaniu tytułu zawodowego ma prawo takie szkolenia prowadzić, ale my nie chcieliśmy zniknąć w tłumie konkurencyjnych firm. Dlatego postanowiliśmy szkolącym się u nas osobom zagwarantować wysoką jakość szkoleń i umożliwić ćwiczenia na najlepszym i najbardziej nowoczesnym sprzęcie. Mogliśmy

to zapewnić jedynie poprzez założenie ośrodka kształcenia. Dzięki temu wystawiamy zaświadczenia o ukończeniu kursu, zgodnie z prawem każde z nich ma swój unikatowy numer, a sama placówka jest pod kontrolą Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

Poza prowadzeniem szkoleń ratownicy zajmują się również zabezpieczaniem medycznym różnego rodzaju imprez masowych, zawodów sportowych, spotkań biznesowych, pikników pracowniczych, festynów i koncertów.

Nie ma dwóch takich samych dyżurów

– Każdy dzień pracy ratownika medycznego różni się od poprzedniego. Każdy wyjazd zespołu ratownictwa dotyczy innego zdarzenia, każdy pacjent jest inny, każdego należy traktować indywidualnie. Również w kwestii szkoleń trudno narzekać na monotonię. Nie przeprowadziliśmy dwóch takich samych szkoleń. Szkolimy różne grupy wiekowe, od przedszkolaków po osoby starsze. Do każdej grupy wiekowej podchodzimy w inny sposób – mówi Barański.

Kiedy pracuje w zespole ratownictwa medycznego, dzień zaczyna od sprawdzenia stanu sprzętu. Na dyżurze na oddziale psychiatrycznym pomaga pacjentom w codziennych czynnościach, podaje leki, rozmawia z nimi. Gdy zabezpiecza bieg, koncert czy inną imprezę masową, dba o zaplecze medyczne i czuwa nad bezpieczeństwem uczestników. Inaczej jeszcze wygląda praca, kiedy prowadzi szkolenia. Stałe jest tylko to, że każdy dzień jest inny.

– Moja praca daje mi mnóstwo satysfakcji. Największą oczywiście przynosi uratowanie komuś życia, ale nie mniej ważne są szkolenia, bo przecież przeszkolenie kogoś z pierwszej pomocy może dać komuś innemu dłuższe życie. Uważam, że pierwsza pomoc jest niesamowicie ważna i każdy powinien umieć jej udzielić. Czasem spotykam kogoś, kto był u mnie na szkoleniu i mówi mi, że dzięki temu wiedział, jak się zachować w trudnej sytuacji. To mnie motywuje do dalszej pracy – mówi ratownik.

W planach na najbliższą przyszłość na pierwszym miejscu plasuje się zakup małej karetki transportowej lub quada tere-

nowego z platformą ratowniczą, który poradziłby sobie przy zabezpieczaniu imprez odbywających się w trudnych warunkach oraz dalszy rozwój zawodowy, by ciągle się dokształcać i nie stać w miejscu.

Katarzyna Falkowska



fot. Archiwum prywatne

Wszystko albo nic



fot. Barbara Kuklińska

Zaczął się od wesel, dekadę temu. Filmy z weselnych zabaw kręcił tata, potem wziął syna jako pomocnika. Były też chrzciny, studniówki i komunie, wszystkie imprezy rodzinne, gdzie pamiątkowe filmy i zdjęcia są obowiązkowym elementem. Rodzice mieli również lokalne wydawnictwo – foldery, pocztówki, publikacje dotyczące regionu. Tam też miał okazję zdobyć praktykę. Wszystko to niejako „przy okazji”, bo jednocześnie kończył jeszcze studia na AWF i administrację na Uniwersytecie Gdańskim. Trener siatkówki, instruktor żeglarstwa, miłośnik sportu i fan Jamesa Bonda – Marcin Wolski.

Pierwszy film nakręcił, gdy miał 19 lat, więc firma powstała na bazie dziesięcioletniego doświadczenia i była naturalną konsekwencją zainteresowań i aktywności jej właściciela. Nazwa EoN – to skrót od „Everything or Nothing” inspirowany oczywiście filmami o superagencie 007.

Młoda firma, duże doświadczenie

Firma działa od niedawna, założona została 2 kwietnia tego roku – ale jej właściciel może pochwalić się już wieloma zleceniami,

własnym fanpagem i kanałem na youtube. W ofercie znajdziemy produkcję filmów promocyjnych, teledysków, reklam, wirtualnych spacerów oraz całą gamę usług fotograficznych, m.in. zdjęcia z powietrza, a także tzw. livestreaming czyli transmisje z wydarzeń prezentowane na żywo w Internecie. Firma EoN zajmuje się również projektowaniem stron www i sklepów internetowych, oferując przeszkolenie i wsparcie dotyczące samodzielnej obsługi strony.

– *Pomysł, aby ubiegać się o dofinansowanie na otwarcie działalności gospodarczej podsunęła mi znajoma, która sama z takiego wsparcia skorzystała. Dotację, jaką otrzymałem z Powiatowego Urzędu Pracy w Nowym Dworze Gdańskim, przeznaczyłem na zakup sprzętu – opowiada Marcin Wolski. – Przy tego typu działalności potrzeba wielu akcesoriów, a technologia ciągle jest udoskonalana, więc warto śledzić techniczne nowinki. Przede wszystkim zainwestowałem w kamerę oraz drona, zakupiłem też kamerę typu gopro i rejestrator dźwięku.*

Samouk nie marnuje czasu

Do wszystkiego dochodził sam. Obróbkę zdjęć, programy graficzne, montaż filmów poznawał cierpliwie metodą prób i błędów. W zasadzie ciągle się uczy, bo w tej dziedzinie nie sposób osiąść na laurach, kiedy chce się być konkurencyjnym.



Typowy dzień pracy? Każdy jest inny – i tylko to jest stałe. Wszystko zależy od zlecenia. Czasem jest to kręcenie filmu reklamowego dla ośrodka wczasowego, czasem teledysk-zaproszenie ślubne albo relacja z koncertu. Marcin Wolski mieszka w Sztutowie, z aparatem fotograficznym jeździ po całym województwie, więc jego praca wymaga mobilności, samodyscypliny, dobrej organizacji. Zrobienie zdjęcia czy nakręcenie filmu to dopiero początek.

– Często zdarza się, że sam film kręcę dość krótko, za to mnóstwo czasu zajmuje montaż. Do tego dochodzi tworzenie scenariusza. Wszystko to jest konieczne, żeby film był profesjonalny. Najbardziej lubię relacje z wydarzeń sportowych, ale też zdjęcia krajobrazów czy na przykład filmy z koncertów. Nie siedzę i nie czekam na zlecenia. Sam wychodzę z inicjatywą. Często robię relację z wydarzeń, w których uczestniczę prywatnie i udostępniam organizatorom. To bardzo dobry sposób na zdobycie klientów - opowiada.

Przyznaje, że praca jest bardzo kreatywna i przynosi dużo satysfakcji.

– *W działalności gospodarczej jest tak, że gdy wstaję, to otwieram biuro. Taka praca daje wolność, ale też wymaga dyscypliny.*

Pomatu, ale konsekwentnie dąży do rozwoju swojej firmy. Przede wszystkim chciałby zwiększyć ilość zleceń stałych, które zapewniają pewny dochód. W Sztutowie konkurencja jest niewielka, a marketing szeptany działa najlepiej w pozyskiwaniu nowych zleceń. Marcin Wolski myśli teraz o wejściu na rynek trójmiejski, gdzie będzie musiał się zmierzyć z dużą konkurencją. Wierzy, że uda mu się to dzięki przystępnym cenom i świetnej jakości usługom.

Barbara Kuklińska, Katarzyna Falkowska

POWER do działania

Uśmiechnięta, energiczna brunetka, która wzbudza sympatię od pierwszych chwil rozmowy. Marlena Wejher, uczestniczka projektu Lęborska Akademia Młodych realizowanego przez Twin Media w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój ma dużo energii i głowę pełną pomysłów. Mieszkanka Łeby, spełniona mama dwójki dzieci, w życiu kieruje się zasadą, że na naukę nigdy nie jest za późno. Przez rok była osobą bezrobotną, aż postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Z Marleną Wejher, uczestniczką programu PO WER, rozmawia Katarzyna Falkowska.

KF: Udział w projekcie Lęborska Akademia Młodych to efekt samodzielnych poszukiwań możliwości rozwoju i znalezienia pracy czy raczej zbieg okoliczności? Co skusiło Panią do skorzystania z tej szansy?

MW: O Lęborskiej Akademii Młodych dowiedziałam się późną jesienią zeszłego roku od kolegi, który jest dziennikarzem, w związku z czym zawsze wie, co się dzieje w okolicy. Ponieważ wówczas nie miałam stałego zajęcia, byłam w trakcie poszukiwania pracy, uznałam, że warto mnie zainteresować tym przedsięwzięciem. I trafił w dziesiątkę. Pomyślałam, że skoro mam

czas i mogę go wykorzystać na podniesienie kompetencji, na zdobycie nowych umiejętności, a przede wszystkim mam szansę odbyć staż zawodowy, to nie można takiej okazji zignorować. Lepiej działać niż czekać beczynnie, aż los się do nas uśmiechnie, więc zdobyłam więcej informacji o projekcie, zapoznałam się z zasadami rekrutacji i zgłosiłam swój udział.

KF: W ramach projektu odbyła Pani półroczny staż w Urzędzie Miejskim w Łeby, to był dobry wybór?

MW: Staż był „szyty na miarę”. Dopasowany do moich predyspozycji i kompetencji. Był efektem mojej pracy z doradcą zawodowym, który pomógł mi zdiagnozować mój potencjał, odkryć mocne i słabe strony. Staż rozpoczęłam w grudniu 2016 roku. Przez sześć miesięcy pracowałam w Wydziale Turystyki i Promocji Miasta Łeby, wykonując różnorodne zadania związane z obsługą biura, turystów, organizacją eventów i dużych imprez masowych, których w Łeby w sezonie nie brakuje. To była praca bardzo ciekawa, dająca satysfakcję, ale też bardzo wymagająca. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania, którym trzeba było sprostać, ale też nowe znajomości. Poznałam wielu interesujących artystów, z którymi organizowaliśmy koncerty. Kontakt z zespołem Fun Factory, który mieliśmy okazję gościć dwukrotnie w Łeby, utrzymuję do dziś.



KF: Było coś, co sprawiło Pani szczególną trudność?

MW: Myślę, że najtrudniejszym zadaniem było zapowiadanie pogody dla Radia Zet. Doświadczenie bardzo ciekawe, ale niezwykle stresujące dla osoby, która nie mając profesjonalnego przygotowania, musi wypowiedzieć się publicznie, mając świadomość, że to, co powie do mikrofonu, usłyszą setki odbiorców. I nie może się pomylić, bo nagranie szło „na żywo” na antenie. Na szczęście każdy kolejny raz był dużo łatwiejszy.

KF: Co się zmieniło w Pani życiu po udziale w projekcie?

MW: Wróciłam do realizacji planów, które w pewnym momencie życia odłożyłam na później. Obecnie kończę studia na kierunku zarządzanie bezpieczeństwem w Gdynskiej Wyższej Szkole Administracji i Biznesu, oddział zamiejscowy w Łęborku. Przygotowuję się do obrony pracy licencjackiej. Wykształcenie zawsze było dla mnie priorytetem, ale czasem nie wszystko układa się po naszej myśli i niektóre plany muszą trochę poczekać na realizację. Tak też było z moją edukacją. Skończyłam szkołę średnią ogólnokształcącą w 2015 roku, zaocznie, będąc już mamą dwójki dzieci. Kolejnym krokiem były studia. Moja kariera edukacyjno-zawodowa potoczyła się inaczej niż zakładałam, ale zawsze patrzyłam na wszystko z optymizmem i cierpliwie czekałam na swój dobry moment. Wychodzę z założenia, że na naukę nigdy nie jest za późno, nawet jak się ma dwójkę dzieci, męża i kota... Moje plany sięgają już studiów magisterskich na kierunku Bezpieczeństwo wewnętrzne i specjalizacji Kryminologia i Kryminalistyka.

KF: Skąd takie zainteresowania?

MW: Co może dziwić – nie czytam kryminałów. Z chęcią za to oglądam filmy dokumentalne, fabularyzowane dokumenty czy seriale, których scenariusze powstały w oparciu o autentyczne wydarzenia. Po prostu mnie to wciąga, lubię dochodzić do prawdy i rozwiązywać zagadki.

KF: A co z pracą zawodową?

MW: Obecnie pracuję nad tym, żeby pracować. Nie będę zdradzać szczegółów, ale być może już niebawem będę miała jeszcze mniej czasu na realizację swoich pasji, bo czas ten zabierze praca.

Dziękuję za rozmowę.



fot. Archiwum prywatne

Realizuję projekt

Zostań spawaczem - pracuj w branży konstrukcji stalowych - projekt realizowany przez GSG Akademia Rozwoju

fot. GSG Akademia Rozwoju



Pracy spawacza w stoczni towarzyszy nieustanny szum, często duży hałas. Mimo trudnych warunków wymaga się od niego cierpliwości, precyzji, koordynacji, sprawnych rąk i... wygimnastykowanego ciała. Spawa się w różnych pozycjach i dobra kondycja jest tu ogromnym sprzymierzeńcem.

- Ze spawaniem jest trochę jak ze sportem: albo masz do tego dryg, albo nie. Dużo obwarowań, jednak chętnych by tej sztuki się nauczyć nie brakuje – mówią Aleksandra Zienko-Kowalewska i Tomasz Steinbornem z GSG Akademia Rozwoju, którzy współtworzą projekt „Zostań spawaczem – pracuj w branży konstrukcji stalowych” w ramach PO WER.

Projekt dedykowany jest mieszkańcom województwa pomorskiego w wieku 18-29 lat, którzy nie pracują, nie kształcą się i nie są zarejestrowani w urzędzie pracy.

Wielu chętnych, wiele praktyki

– Początkowo planowaliśmy zrekrutować 70 osób, ale ponieważ zainteresowanie projektem było dość duże, ostatecznie zdecydowaliśmy, że w projekcie weźmie udział 91 osób – mówi Aleksandra Zienko-Kowalewska, zajmująca się rekrutacją do projektu. – Do tej pory, czyli do października, 56 osób nabyło kwalifikacje i ukończyło szkolenie, część grupy jeszcze się uczy. Nasi kursanci po zgłoszeniu się do projektu mieli spotkania z doradcą zawodowym i mogli wybrać opcję szkolenia na spawacza-montera lub spawacza-operatora. Samo szkolenie zajmuje od dwóch do trzech miesięcy. Teoria przeplata się z zajęciami praktycznymi.

Staże dla wszystkich

Po zakończeniu szkolenia każdy z uczestników projektu ma zagwarantowany staż. GSG Akademia Rozwoju kojarzy kursantów z firmami z branży konstrukcji stalowych, w tym ze stoczniami, pomagając w znalezieniu pracodawcy.

– Staże trwają 3 miesiące, do tej pory ukończyły je 32 osoby, z czego około 20 podjęło zatrudnienie. Niektórzy pracują w firmach, w których odbywali staż, inni znaleźli nowego pracodawcę – mówią specjaliści z Akademii. – Część osób po zakończeniu projektu stwierdziła, że to jednak nie to, że nie widzą siebie w tego rodzaju pracy i szukają czegoś innego. Kilka osób wyjechało do pracy za granicą, ponieważ wydawane przez nas certyfikaty honorowane są w Europie.

Kto się boi ognia?

Chętnych do projektu nie brakowało – formularze zgłoszeniowe przesłało 126 osób. Aby stać się uczestnikiem kursu „Zostań spawaczem – pracuj w branży konstrukcji stalowych!”, należało pomyślnie odbyć rozmowę kwalifikacyjną, a także sprawdzić się w próbie praktycznej,

instruktorzy sprawdzali czy kandydat nie boi się ognia, pracy na wysokości i czy ma odpowiednią wytrzymałość fizyczną by podołać tej niełatwej pracy.



fot. Piotr Lademann

– Najwięcej osób rezygnowało na etapie szkoleń i zajęć praktycznych. Wtedy okazywało się, że taka praca jednak im nie odpowiada, niektórzy rezygnowali z powodów zdrowotnych, bo przecież jest to trudny zawód – mówi pani Aleksandra – Warto wspomnieć, że nasz kurs ukończyła też jedna pani, pokazując, że nie tylko mężczyźni mogą dać sobie radę w tej branży. Co prawda zakładaliśmy udział w projekcie dziesięciu

pań, ale ostatecznie zgłosiły się dwie. Jedna z nich rezygnowała w trakcie szkolenia. Za to inne nasze szkolenie, „Operatorka słupowysięgnika”, ukończyło siedem pań, które świetnie poradziły sobie z niełatwymi zadaniami.

Akademia Rozwoju posiada salę wykładową i warsztatową w budynku przylegającym do hali produkcyjnej, ma również możliwość korzystania z wyposażenia hali. Kursanci bardzo to sobie chwalą, bo dzięki temu od początku mają możliwość poznać, jak wygląda praca w stoczni. Ze względu na duże zainteresowanie projektem, szkolenia prowadzone są w systemie dwuzmianowym, co również przybliża uczestnikom projektu specyfikę pracy stoczniowca.

Praktyka mocną stroną projektu

Jeden z uczestników, pan Krystian, ukończył już kurs i właśnie jest w trakcie odbywania stażu.

– Bardzo cenie sobie możliwość przełożenia wiedzy teoretycznej na umiejętności praktyczne. Dla mnie osobiście najważniejsze jest to, że jest dużo zadań praktycznych, dzięki czemu mogę się sporo nauczyć – mówi. – Informację o kursie na spawacza i rekrutacji do projektu znalazłem zupełnie przypadkowo w Internecie. Później mój brat, który pracuje w branży stoczniowej, zauważył plakaty w swoim miejscu pra-

cy i polecił mi ten kurs. Wiedziałem jaka jest specyfika pracy w stoczni, czego wymaga zawód spawacza, byłem świadomy co mnie czeka i łatwiej mi było podjąć decyzję. Poza tym nie miałem nic do stracenia, mogłem jedynie zyskać i tym się kierowałem. Dziś nie żałuję wyboru dużo się nauczyłem i mam nadzieję, że uda mi się dostać pracę po stażu.

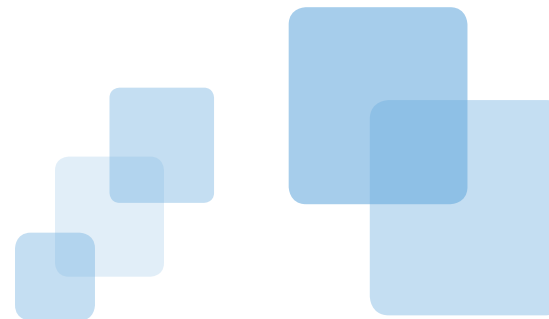
Niebawem ruszy kolejny projekt GSG Akademii Rozwoju współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego - „Zostań stoczniowcem!”. Informacje będą dostępne na stronie gsgakademia.pl oraz na fanpage’u Akademii.



fot. GSG Akademia Rozwoju

Katarzyna Falkowska

Na zdjęciach uczestnicy projektu „Zostań spawaczem”.



fot. Piotr Lademann

Wysoka jakość kształcenia

Aleksandra Zienko-Kowalewska: GSG Akademia Rozwoju to założona w 2015 roku spółka szkoleniowa, wydzielona w ramach Grupy Stoczni Gdańsk. Za cel stawia sobie promocję zatrudnienia w branży przemysłowej oraz szerzenie idei rozwoju indywidualnego w zawodach związanych z offshorem, konstrukcjami stalowymi, stoczniami i wieżami wiatrowymi. Akademia podkreśla również potrzebę popularyzacji nauki przez całe życie i dba o zapewnienie wysokiej jakości kształcenia, organizując kursy i szkolenia, także te dofinansowywane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu POWER 2014-2020.

Zepnij to SPInKa

Wspieranie młodych w wyborze ścieżki kariery, zwiększenie ich szansy na rynku pracy, podniesienie kompetencji społecznych uczniów, zwiększenie dostępu do informacji dotyczących wolontariatu, studiów i pracy w Unii Europejskiej. Czy jakiegokolwiek przedsięwzięcie jest w stanie zrealizować tak wiele celów jednocześnie? Tak! – to SPInKa, czyli Szkolny Punkt Informacji i Kariery.

Jak to działa?

– *Chcieliśmy przede wszystkim nadać doradztwu zawodowemu „ludzką twarz”. Pokazać, że młodzi ludzie nie muszą wypełniać kwestionariuszy osobowości i odpowiadać na mnóstwo pytań, żeby móc określić swoje predyspozycje i wybrać ścieżkę kariery zawodowej – mówi Jarosław Sikorski, pomysłodawca inicjatywy. – Do tego zależało nam, aby tę wiedzę uczniowie mogli uzyskać od rówieśników. Zawsze łatwiej porozmawiać z kimś w swoim wieku, kto być może ma podobne rozterki, niż iść do dorosłego, który z założenia wie wszystko lepiej.*

Aktualnie SPInKa działa w 17 szkołach w Gdańsku, docelowo planowanych jest 25 punktów. Na tym jednak nie koniec, bo pojawił się także zamiar wyjścia poza Gdańsk i utworzenia Szkolnych Punktów Informacji i Kariery w kilku powiatach województwa pomorskiego. Jak to działa? W dużym skrócie: nauczyciel zgłasza chęć przystąpienia do projektu, a następnie zbiera grupę minimum trzech uczniów i uczestniczy z nimi w trzydniowych warsztatach powołujących SPInKa. Punkt dostaje swoje stałe miejsce w szkole, a uczniowie są zobowiązani do prowadzenia dyżurów informacyjnych – minimum jedna godzina w tygodniu. Uczniowie muszą też utworzyć tablicę informacyjną, na której prezentują konkursy grantowe dla młodzieży, oferty praktyk i staży w Unii Europejskiej i inicjatywy podejmowane przez Punkt.

Dobry przykład

Odwiedziliśmy jedną ze SPInEK, działającą przy Zespole Szkół Łączności w Gdańsku. Tworzy ją sześciu uczniów i ich opiekun – nauczycielka geografii, Katarzyna Olejnik. Ważne, by w każdym Punkcie byli uczniowie z różnych roczników. Ma to zapewnić trwałość jego działania – uczniowie kończący naukę są zastępowani przez nowe osoby. SPInKa nie skupia się tylko na działaniach wewnątrz szkoły – ponieważ w dużej mierze realizuje zadania poradnictwa zawodowego, trwają już rozmowy z Centrum Edukacji Nauczycieli i działającym przy nim wojewódzkim konsultantem zawodowym. Uczniowie wpadli też na pomysł, by zaprosić do współpracy Centrum Rozwoju Talentów w Gdańsku.

– *Najczęściej decyzje co do wyboru szkoły podejmują kole-dzy albo rodzice. Efekt jest taki, że wielu uczniów czuje się niepewnie już na początku drogi zawodowej – mówi Katarzyna Olejnik. – Dlatego tak ważne jest dobre poradnictwo zawodowe. SPInKa poza tym pokazuje inne oblicze szkoły, otwiera ją, pomaga zdobyć nowe umiejętności.*

– *Trzeba też powiedzieć, że działalność w Punkcie to nie zabawa – dodaje Jarosław Sikorski – to jest autentyczna, ciężka praca. W czasie tych trzech dni warsztatów uczniowie wszyscy dostają solidną dawkę wiedzy. Muszą ją przyswoić i przekazać później swoim rówieśnikom.*



fot. Piotr Lademann

Co daje mi SPInKa?

– Nie wiedziałem, że są takie możliwości – mówi Szymon, jeden z uczniów działających w SPInKa. – To trochę otworzyło mi oczy i wiem już, że dużo można zrobić, jeśli tylko ma się do tego narzędzia. A takie narzędzia dostajemy na warsztatach. Dowiedziałem się, jak funkcjonuje Eurodesk, poznałem programy grantowe dla młodzieży i teraz przekazuję to innym na lekcjach rówieśniczych.

Nikola jest nieśmiałą, cichą uczennicą pierwszej klasy. Do Punktu dołączyła, bo spodobały jej się warsztaty, jakie dla jej klasy poprowadzili uczniowie ze SPInKa.

– Zrobiłam to dla siebie. Chciałam przełamać swoją nieśmiałość i wyjść do ludzi – mówi Nikola.

Młodzież dzięki warsztatom i innym zajęciom prowadzonym przez SPInKę nabywa przede wszystkim kompetencje miękkie, a to umiejętności niezwykle ważne dla przyszłych pracodawców. Uczniowie zachęceni są do udziału w różnych projektach wolontariatu.

SPInKa w Zespole Szkół Łączności w Gdańsku jest nowym projektem, działa od roku szkolnego 2016/2017, ale ma ambitne plany rozwoju.

– W tym roku planujemy sieciowanie nauczycieli działających w Punktach i warsztaty dla uczniów – mówi Jarosław Sikorski. – Takie spotkania raz w miesiącu pozwolą na wymianę dobrych praktyk i dzielenie się pomysłami.

Szkolne Punkty Informacji i Kariery są dobrym przykładem efektywnego wykorzystania funduszy europejskich.

Katarzyna Falkowska



Postaw na dobrą robotę



Ośrodek Wsparcia
Ekonomii Społecznej
Dobra Robota

Jak sprawić, że nasze otoczenie zacznie się zmieniać? Czy możemy wesprzeć osoby potencjalnie wykluczone z rynku pracy? Kto i w jaki sposób może dać pracę i jednocześnie budować społecznie odpowiedzialny lokalny rynek? Odpowiedzią na te pytania mogą być założenia ekonomii społecznej.

Ekonomia Społeczna łączy ze sobą dwa pozornie odległe cele: społeczny i ekonomiczny. Nie każde przedsiębiorstwo musi kręcić się jedynie wokół zysku w potocznym rozumieniu tego słowa. Przedsiębiorstwa Społeczne swoje wpływy reinwestują – w cele lub wspólnotę.

Na Pomorzu nie brakuje przykładów sprawnie działających Podmiotów Ekonomii Społecznej. Czym jednak są i jak działają? U ich podstaw zawsze leży realna potrzeba zaobserwowana w lokalnym środowisku. Pomysł biznesowy musi jednak iść w parze z osobami, które zaangażujemy w pracę. Miejsca pracy w PES to szansa, by połączyć integrację społeczną osób wykluczonych społecznie (lub zagrożonych takim wykluczeniem) z działalnością na rynku pracy. Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej Dobra Robota od kwietnia 2013 roku jest kluczowym przystankiem w podróży osób chcących zacząć swoją przygodę z ekonomią społeczną w subregionie metropolitalnym. Zespół specjalistów z ośrodka doradza, wskazuje, omawia i wspiera. Pracownicy nazywają swój OWES przestrzenią do kreowania i rozwijania ekonomii społecznej oraz do działań, które pomagają uzyskać ludziom godność poprzez pracę, a przedsiębiorczości nadać ludzką twarz.

Początkiem ścieżki wsparcia jest spotkanie z animatorami i animatorkami działającymi w Trójmieście oraz w powiatach: gdańskim, tczewskim, nowodworskim, kartuskim, puckim oraz wejherowskim. Proces wsparcia realizowany jest z udziałem doradcy. OWES pomaga w tworzeniu miejsc pracy w przedsiębiorstwach społecznych, w tym w spółdzielniach socjalnych, służy poradą w przypadku powoływania działalności gospodarczej w organizacjach pozarządowych, a także wspiera w rozwoju już istniejące podmioty.

Wachlarz wsparcia jest szeroki. Animatorzy i animatorki w danym powiecie pomagają zaplanować pierwsze i kolejne kroki w ekonomii społecznej wszystkim tym, którzy stawiają na biznes społecznie odpowiedzialny.

www.dobrarobota.org

Filip Jędruch

Specjalista ds. promocji
i upowszechniania Ekonomii Społecznej
w OWES Dobra Robota



Społecznie odpowiedzialni

Na terenie województwa pomorskiego działa obecnie 75 spółdzielni socjalnych. Najwięcej, bo aż dziesięć, funkcjonuje w Gdańsku, tuż za nim plasuje się Gdynia oraz powiat chojnicki z 9 podmiotami ekonomii społecznej, kilka spółdzielni jest też w powiecie kartuskim, kościerskim, puckim czy wejherowskim. Spółdzielnie prowadzą bardzo różnorodną działalność, najczęściej usługową. W ich ofercie znajduje się m.in. przygotowywanie cateringu, usługi sprzątania, organizacja i obsługa wesel, remonty mieszkań, naprawa komputerów, usługi opiekuńcze – zarówno dla dzieci jak i osób starszych.

Samo Miasto Gdańsk kładzie nacisk na innowacje społeczne, które w dużej mierze łączą się z ES, stąd nasz udział w działaniach grup tj. Urbact Boosting Social Innovation czy projekcie Innowacji Funduszu Innowacji Społecznych. Jest wiele instytucji, które są bardzo przychylne działalności OWES. W Gdańskim Inkubatorze Przedsiębiorczości Starter już niedługo będą odbywać się prelekcje, wydarzenia i porady dotyczące ekonomii społecznej – warto mieć oczy otwarte. W Europejskim Centrum Solidarności odbywał się Design Thinking Week, a planujemy... dużo więcej!

OWES jest projektem unijnym, nasza perspektywa jest wieloletnia. Naszym zadaniem jest edukowanie, inkubowanie nowych przedsiębiorstw społecznych, wpieranie jednostek już istniejących, sieciowanie świata biznesu, samorządów i NGO – wszystko oczywiście z kierunkiem na ekonomię społeczną.

To nasz cel, a w sferze marzeń? Paradoksalnie sytuacja idealna to taka, w której nie ma konieczności istnienia organizacji takiej jak nasza. Chcemy, żeby po zakończeniu projektu powiaty, gminy i miasta widziały realną potrzebę samodzielnego wpierania ekonomii społecznej w obrębie dostępnych instrumentów. Dążymy do tego, żeby ekonomia społeczna weszła w edukacyjne ramy programowe oraz, żeby środowisko biznesowe zauważyło korzyści zarówno ekonomiczne, jak i społeczne, płynące ze współpracy z Podmiotów Ekonomii Społecznej.



Maja Kurant, animatorka OWES Dobra Robota w Gdańsku:



W Gdańsku mamy bardzo dobry klimat do rozwoju ekonomii społecznej. Pracujemy nad tworzeniem stabilnego środowiska dla Podmiotów Ekonomii Społecznej wspólnie z Wydziałem Rozwoju Społecznego, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie i Gdańskim Urzędem Pracy. Oprócz tego aktywnie działamy z Wydziałem Polityki Gospodarczej i Biurem Zamówień Publicznych, które jest bardzo przychylnie nastawione do stosowania klauzul społecznych. Zależy nam, by ten mechanizm docelowo umożliwiał PESom preferowany dostęp do zamówień Publicznych. Przykładem może być spółdzielnia socjalna realizująca catering na miejskiej imprezie. To szansa na wysokiej jakości usługi, szyte na miarę z wywoływaniem zmiany społecznych.

Świetnym przykładem przedsiębiorstwa realizującego cele ES jest gdański So Stay Hotel. To miejsce, które zapewnia pracę i możliwość rozwoju zawodowego młodym ludziom w trudnej sytuacji życiowej, a oprócz tego z Gdańską Fundacją Innowacji Społecznej prowadzi domy, dzięki którym młodzieży łatwiej zrobić pierwszy krok w dorosłe życie. To przykład połączenia idei i biznesu, który faktycznie działa. Mimo, że So Stay nie jest typową spółdzielnią socjalną, mamy wspólny mianownik – przy powstawaniu korzystał z specjalistycznego wsparcia branżowego zapewnionego przez OWES.

Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Fundacja została powołana do wdrażania programów aktywizacji społeczno-zawodowej w tworzonych przez nią przedsiębiorstwach społecznych, w których osiągnąty zysk jest reinwestowany we wspieranie młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej. Tworzone i prowadzone przez Fundację przedsiębiorstwa społeczne są pomostem wprowadzającym młodzież na rynek pracy. Hotel, kawiarnia i bar to trzy przedsiębiorstwa, w których młodzież odbywa staże i praktyki oraz gdzie odbywa się mentoring zawodowy. Sukces tych podmiotów, które na stałe już wpisały się w krajobraz Gdańska, polega na tym, że łączą one orientację rynkową – zarabianie na usługach z odpowiedzialnością społeczną – nauką zawodu przez młodzież.

SoStay Hotel to jedyny taki obiekt w kraju – mówi Małgorzata Gojło-Kaligowska, pracownik Fundacji. – *Powstał, by zmieniać życie pracujących w nim ludzi. Pracę w hotelu w formie stażu, praktyki, a później również z możliwością umowy o pracę, znajdują ci, którzy potrzebują wsparcia w osiągnięciu życiowej niezależności. W formule przedsiębiorstwa społecznego działa również oruńska kawiarnia Kuźnia oraz kantyna otwarta w tym roku w Urzędzie Miasta Gdańska. Staż czy praca, które oferujemy w tych firmach, zmienia młodych ludzi, dając im poczucie wartości, wiarę w swoje możliwości, kapitał na przyszłość a także umożliwia poznanie wartości samodzielnie zarobionych pieniędzy. Smak niezależności i poczucie sprawczości we własnym życiu to klucz do sukcesu, by młodzi nie wrócili do systemu pomocy społecznej.*



„Obudź Nadzieję”

Fundacja „Obudź nadzieję” jest organizacją pozarządową, której celem głównym jest wszechstronna pomoc dzieciom i młodzieży z rodzin ubogich czy dysfunkcyjnych, a także dzieciom z domów dziecka, głównie poprzez sport.

Nasi podopieczni, nie mający wzorców, które mogliby wynieść z domu, mają bardzo roszczeniową postawę, uważają, że wszystko im się należy. Wpływa na to wychowanie w domu, gdzie rodzina korzysta przede wszystkim ze wsparcia opieki społecznej, czy też wzorców z domu dziecka, gdzie dzieci również nie biorą udziału w tzw. codziennym życiu, typu robienie zakupów, przygotowywanie posiłków, zarządzanie finansami. Nasze działania skierowane są na to, by dzieci zmieniły swoje roszczeniowe nastawienie. Jednym z realizowanych obecnie przedsięwzięć jest projekt pt. „Mistrzostwo nosisz w sobie”, w którym poprzez sport wzmacniamy poczucie wartości wychowanków

oraz podnosimy motywację do różnego rodzaju wysiłku – od aktywności fizycznej, poprzez naukę i pracę – tłumaczy Marzena Gromada-Sówka, wiceprezes Fundacji.

Fundacja pracuje też z dorosłymi wychowankami domów dziecka, aktywizując ich zawodowo, wciągając do udziału w różnych projektach, w których działania skoncentrowane są na pracę z dziećmi, zachęcając do działalności charytatywnej, ale również organizując spotkania z doradcami zawodowymi, pomagając znaleźć zatrudnienie. Fundacja od czterech lat realizuje również zadanie publiczne przy wsparciu z dotacji Miasta Gdańska prowadząc mieszkanie chronione, w którym 12 byłych wychowanków domu dziecka uczy się samodzielnego funkcjonowania zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym.



„Dalba” i „Dobrodziejki”

Od 1 lipca tego roku na terenie Wejherowa działa Spółdzielnia Socjalna „Dobrodziejki”. Stworzyło ją pięć pań zagrożonych wykluczeniem społecznym, które zdecydowały się poprawić swoją pozycję zawodową na rynku pracy.

– Wszystkie jesteśmy po różnych kursach, szkoleniach oraz wspólnej integracji. Udało nam się stworzyć spółdzielnię, której głównym celem jest prowadzenie prywatnych usług opiekuńczych u osób starszych i niepełnosprawnych w ich miejscu zamieszkania – mówi Joanna Itrich, prezes „Dobrodziejek”.

Przykładem „spółdzielczego sukcesu” jest działający od 2015 roku pucki Browar Spółdzielczy, który współtworzą osoby niepełnosprawne intelektualnie. Obiekt funkcjonuje w ramach Spółdzielni Socjalnej Dalba. Obecnie jest to jedyny browar w Pucku, a także jedyny browar spółdzielczy w Polsce. Wytrawny trunek, ważony zgodnie ze staropolską recepturą, zyskał już sobie lokalną popularność i uznanie.

Barbara Kuklińska



PO WER? Ja też chcę!

Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój



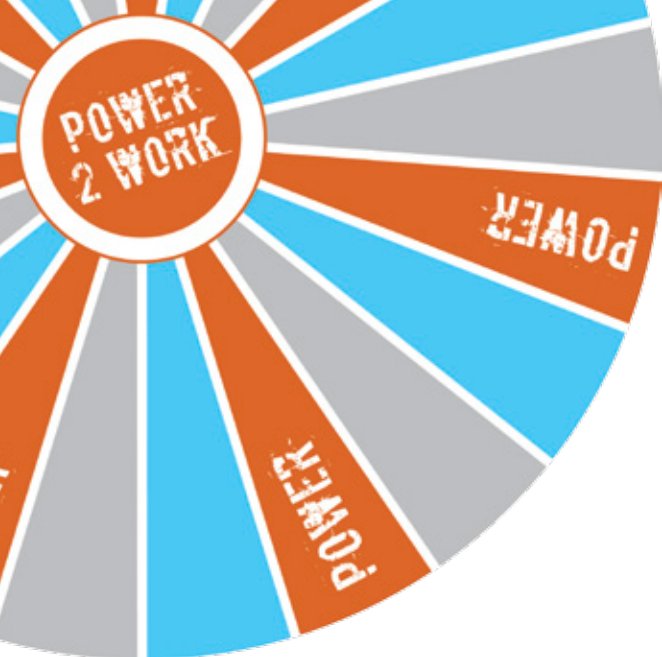
Masz mniej niż 30 lat? Nie pracujesz, nie uczysz się i nie szkolisz? Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój jest właśnie dla Ciebie. To szansa na zmianę Twojego życia zawodowego. Korzystając z Funduszy Europejskich, rozwiniesz się i zrealizujesz własne cele. Biorąc udział w projektach dla osób młodych, możesz zdobyć nowe umiejętności, nowy zawód lub założyć własną firmę.

Do końca października 2017 roku **15 573 młodych Pomorzan** rozpoczęło udział w projektach współfinansowanych ze środków PO WER. Dzięki udziałowi w Programie **8 864 osoby** podjęły zatrudnienie lub założyły działalność na własny rachunek. POWER pozwala też podnosić kompetencje – **972 osoby** polepszyły swoje kwalifikacje poprzez ukończenie odpowiednich kursów i zdanie egzaminów.

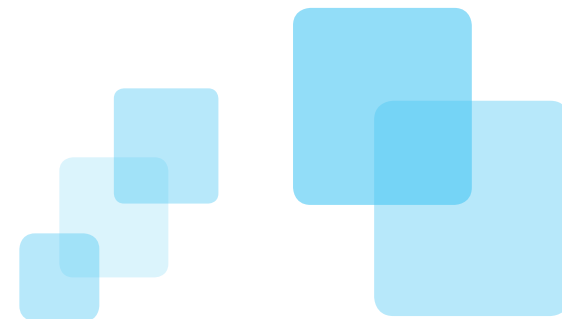
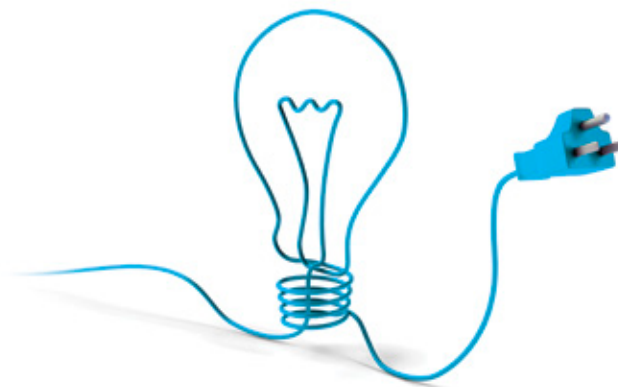
Więcej o Programie Operacyjnym Wiedza Edukacja Rozwój, projektach i możliwości otrzymania dotacji dowiesz się w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Gdańsku.

Zajrzyj na www.wup.gdansk.pl/power znajdziesz tu praktyczny przewodnik po funduszach europejskich.





NIE CZEKAJ, ZAPYTAJ JUŻ DZIŚ I ZREALIZUJ SWOJE PLANY ZAWODOWE – ZNAJDŹ SWÓJ **POWER!**



NA CO MOŻESZ LICZYĆ?

- **INDYWIDUALNY PLAN DZIAŁANIA**, który zostanie dla Ciebie przygotowany w formie kroków, których realizacja przyczyni się do poprawy Twojej sytuacji na rynku pracy
- **DORADZTWO ZAWODOWE** w zakresie wyboru zawodu zgodnego z posiadanymi przez Ciebie umiejętnościami i możliwościami oraz pomoc w planowaniu kariery zawodowej
- **BEZPOŚREDNIA POMOC W ZNALEZIENIU PRACY** - pośrednictwo pracy
- **WYSOKIEJ JAKOŚCI SZKOLENIA, KURSY ZAWODOWE** czy **STUDIA PODYPLOMOWE**, dzięki którym zdobędziesz kwalifikacje niezbędne do wykonywania wybranego zawodu lub podwyżysz już posiadane kompetencje
- **STAŻE I PRAKTYKI ZAWODOWE** u pracodawców, które pozwolą Ci zdobyć doświadczenie zawodowe, brak którego jest dla Ciebie barierą w znalezieniu pracy
- **DOTACJE NA ZAŁOŻENIE WŁASNEJ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ** oraz doradztwo i szkolenia mające na celu zdobycie przez Ciebie wiedzy niezbędnej do prowadzenia własnej firmy, a także pokrycie kosztów ubezpieczeń społecznych przez okres 12 miesięcy

MY PODPOWIADAMY, TY DECYDUJESZ

- **ZNAJDŹ** formę wsparcia odpowiadającą Twoim oczekiwaniom korzystając ze specjalnej wyszukiwarki
www.funduszeuropejskie.gov.pl/wyszukiwarka/osoba-fizyczna
- **ZAZNACZ** obszar wsparcia (rozwój zawodowy lub zakładanie firmy) i **WYBIERZ** województwo, w którym chcesz wziąć udział w projekcie - otrzymasz listę projektów zgodną z wybranymi kryteriami.
- Jeśli jesteś zarejestrowany jako osoba bezrobotna w Powiatowym Urzędzie Pracy, to właśnie tam **ZAPYTAJ** o możliwość skorzystania z Funduszy Europejskich.
- Informacji **SZUKAJ** także w Punktach Informacyjnych w Gdańsku, Słupsku, Wejherowie, Malborku i Chojnicach. Szczegóły: www.rpo.pomorskie.eu/punktyinformacyjne
- **ZADZWOŃ** na Zieloną Linie 19 524 - tu też otrzymasz informacje o interesujących Cię zagadnieniach.

PO WER? Ja też chcę!

POWER 2 WORK

POWER 2 WORK to cykliczne wydarzenie dedykowane osobom które nie ukończyły jeszcze 29 roku życia, promujące możliwości, jakie dają młodym fundusze unijne. W tym roku Wojewódzki Urząd Pracy, w imieniu Samorządu Województwa Pomorskiego, organizował je aż pięć razy, podczas różnych imprez związanych z pomorskim rynkiem pracy. POWER 2 WORK to specjalna strefa informacyjno – edukacyjna, gdzie osoby zainteresowane mogą znaleźć kompleksowe informacje w jaki sposób korzystać z unijnych dotacji, szkoleń, podnosić swoje kompetencje, wziąć udział w unijnym projekcie czy podnieść swoje umiejętności językowe.



Malbork

Pierwszy event miał miejsce podczas Metropolitalnych Targów Pomorza w marcu, a strefę POWER odwiedziło około 1300 uczniów ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którzy na targi przyjechali na zaproszenie marszałka województwa pomorskiego, Mieczysława Struka.

Z kolei podczas Letnich Targach Pracy Pomorza, w maju tego roku, ponad pięćset osób zainteresowanych wakacyjną pracą mogło odwiedzić unijne stoiska i dowiedzieć się z jaką ofertą dla osób młodych wychodzą zarówno instytucje jak i beneficjenci realizujący unijne projekty.

Trzy ostatnie eventy miały miejsce w Malborku, Kościerzynie i Lęborku podczas Pomorskiego Dnia Przedsiębiorczości 15 listopada.

Podczas wszystkich pięciu wydarzeń do dyspozycji młodych osób byli doradcy zawodowi, z którymi można było przedyskutować wybory edukacyjno-zawodowe, zrobić test kompetencji pod kątem wyboru szkoły czy kierunku studiów oraz zbadać swoje predyspozycje do zostania przedsiębiorcą. Odwiedzający strefę „POWER 2 WORK” interesowali się również Barometrem Zawodów – narzędziem pokazującym, które z zawodów na lokalnych rynkach pracy regionu są aktualnie uważane za nadwyżkowe, a w których brakuje kandydatów do pracy. O bezpiecznym szukaniu ofert pracy u zagranicznych pracodawców, a także o podejmowaniu działalności go-

spodarczej za granicą informowali doradcy EURES. W ramach dodatkowych atrakcji w strefie dla młodych można było zrobić bezpłatnie zdjęcie do CV, zdjęcie biznesowe, wziąć udział w konkursie z wiedzy o funduszach europejskich, zagrać w gry planszowe czy rozwiązać interaktywny quiz z podstaw wiedzy o przedsiębiorczości. W Malborku z młodzieżą spotkał się również youtuber Karol Wyszyński, który prowadzi swój własny kanał pod nazwą „Szukam pracy”. Youtuber dzielił się z młodzieżą własnymi doświadczeniami zawodowymi. Opowiadał jaką drogą doszedł do własnego kanału na youtube i dobrze prosperującej firmy, do czego przydało mu się wykształcenie, skąd czerpie pomysły na swój rozwój zawodowy i ile porażek musiał ponieść, żeby odnieść sukces.

- Jeśli znaleźliście już pomysł na siebie i wiecie, że chcecie być lekarzem, stolarzem, youtuberem zarabiającym na swoim kanale czy kierowcą tira – to bardzo dobrze. A jeśli nie macie zielonego pojęcia co chcecie robić w życiu, co was ciekawi, jaka będzie wasza pasja – to też dobrze. Przyszłość należy do Was – mówił youtuber. I podkreślał, że najbardziej na ścieżce kariery zawodowej potrzebna jest wiedza i kompetencje, to jakimi jesteśmy ludźmi i jak możemy dobrze wykorzystać własne talenty.



Letnie Targi Pracy Pomorza



Kościerzyna



Metropolitalne Targi Pracy Pomorza



Spotkanie z Karolem Wyszyńskim



WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W GDAŃSKU
Partner w rozwoju. WUP, Pomorze



**JEDNOSTKA SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO**

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku jest instytucją realizującą zadania Województwa Pomorskiego w zakresie kreowania polityki rynku pracy, inicjowania i wspierania skutecznych rozwiązań promujących aktywność zawodową mieszkańców Pomorza.

www.wup.gdansk.pl

